

Wczoraj w ośrodku ZHP, położonym na terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie nastąpiło otwarcie XXIV Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni Związku Harcerstwa Polskiego. Reprezentowanych jest 29 dziecięcych organizacji z 27 państw Europy, Afryki, Azji i Ameryki Południowej, skąd do Chorzowa zjechało 350 dzieci. Przebywa tu także delegacja młodzieży ZHP licząca 300 osób.

Oboz trwać będzie do 31 lipca. Szesć ostatnich dni jego uczestnicy spędzą w Warszawie. (PAP)

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA AGH
WYJECHAŁ DO AFRYKI PŁN.

Wczoraj wyjechał z Krakowa do Afryki Północnej Zespół Pieśni i Tańca Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej „Krakus”. Jako pierwszy polski zespół studencki weźmie on udział w VIII Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Ludowej w Kartaginie w Tunezji oraz wystąpi w wielu miastach tego kraju. Następnie „Krakus” koncertować będzie w Algierii. (PAP)

Niewielka poprawa w sytuacji przewozowej

Po raz pierwszy od wielu dni, wczoraj prace ładunkowe przebiegały na tyle sprawnie, że kolej zrealizowała dzienny plan przewozu ładunków nawet z niewielką nadwyżką. Jednak załogi, które powstały od początku miesiąca, wynoszą 280 000 ton.

Porównując spisy zakładów przetrzymujących wagony w ostatnich dniach można stwierdzić, że szereg z nich szczytów przekazuje wagony. Są np. takie pozytywne przykłady, jak Chłodnia Składowa w Leszcu, w której w ciągu tygodnia lipca przetrzymano tam wagony ponad ustaloną normę łączną o ponad 26 000 godzin. Jak wyjaśnił dyrektor chłodni — Tadeusz Żukowski, sytuację taką spowodowały wyjątkowo okoliczności. Chłodnia została przekazana do eksploatacji w końcu kwietnia br. Normatywny cykl załadunku towarów do tego typu chłodni wynosi 3 miesiące. Stąd też od maja, a szczególnie w czerwcu miały miejsce szczytowe dostawy. Zdarzały

Kanada wysiedliła byłego generała sajgońskiego

Według informacji z Ottawy, rząd Kanady zalecił opuszczenie terytorium państwa byłemu generałowi Wojska Polskiego, Danowi Węgłowskiemu.

Były dygnitarz kilki Thieu znalazł się w Kanadzie przybywając z USA, dokąd ewakuowany został z Sajgonu przez amerykańską, Quang był notorycznym handlarzem heroyny na wielką skalę, ponadto znany jest z mordów i okrucieństw jakich dopuszczał się na więźniach politycznych. (PAP)

Postulat wprowadzenia jednolitego czasu w Europie zach.

Komisja EWG zaleciła we wtorek, aby 9 krajów członkowskich Wspólnego Rynku wprowadziło wspólny „czas letni”. Obecnie tylko W. Brytania, Irlandia i Włochy mają czas letni. Francja póki nie śladem dopiero za rok. Jednakże wszystkie cztery kraje przesuną u siebie zegarki o godzinę do przodu w innym terminie.

Zdaniem komisji, aby w pełni wykorzystano zalety tego posunięcia kraje Europy zachodniej powinny ściśle skoordynować swe decyzje. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna od 22 stopni na Wybrzeżu i 24 na północnym wschodzie do 26 w centrum i 32 na zachodzie kraju. Wiatry słabe z kierunków zmiennych przeważnie północne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Sprawne żniwa sprawą ogólnonarodową

Wcześniej niż w roku ubiegłym rolnicy przystąpili do zbioru rzepaku. W niektórych południowo-zachodnich i centralnych rejonach kraju koszenie tej rośliny jest już na ukończeniu. Niekiedy rolnicy rozpoczynają też koszenie jęczmienia ozimego, a na glebach lekkich także żyta. Równocześnie trwa już drugi pokos na łąkach, z których można trzykrotnie w ciągu roku zbierać trawę.

Jeżeli pogoda dopisze, to w drugiej dekadzie lipca żniwa żytnie będą już w pełni, a niewiele później rozpocznie się zbiór pszenicy i pozostałych zbóż. Tak więc w rolnictwie rozpoczyna się okres, w którym należyte wykonanie zadań przez rolników oraz instytucje obsługujące gospodarstwa rolne i gałęzie przemysłowe pracujące na rzecz rolnictwa zadecyduje nie tylko o tym jak zebrane zostaną tegoroczne plony, ale w dużej mierze także o przyszłorocznych plonach. Chodzi o

sprawne, bez strat zebranie rzepaku i zbóż z obszaru przeszło 8,5 mln ha (o ponad 170 000 ha większego niż w ubiegłym roku).

Już w czasie żniw trzeba myśleć o przyszłorocznych plonach i poczynić niezbędne do tego przygotowania. Są ku temu w br. o wiele korzystniejsze warunki niż w poprzednich latach. Wcześniej o 2 tygodnie zbioru rzepaków i zbóż umożliwiają obsianie w tym roku poplonami letnimi, ozimymi i śródplonami przynajmniej 3 mln ha oraz przeprowadzenie podorywek. Będzie też więcej niż w poprzednich latach czasu na właściwe przygotowanie i przeprowadzenie na wysokim poziomie agrotechnicznym siewu rzepaku rozpoczynającego się w sierpniu oraz siewów zbóż ozimych — na przełomie sierpnia i września. W ubiegłym roku niekorzystne warunki atmosferyczne jesienią uniemożliwiły obsianie całego planowanego obszaru zbożami ozimymi. W tym roku wczesne żniwa powinno się wykorzystać nie tylko do terminowego obsiania rzepakiem i zbożami ozimymi większego niż przed rokiem obszaru, ale także do dalszego rozszerzenia uprawy zbóż bardziej wydajnych — pszenicy ozimej i jęczmienia ozimego.

Nie mniej ważną sprawą niż zbiór zbóż i zasiewy jesienne będzie przypadający na ten okres sprzątanie z 2,270 000 ha oraz koniczyny i lucerny z ponad 500 000 ha.

Sprawy te były przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR 8 bm. Są one nieustannie w centrum uwagi kierownictwa partyjnego i państwowego.

W przyszłym na XV Plenum KC PZPR perspektywicznym programie dalszej poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa założono m. in. zwiększenie spożycia mięsa i jego przetworów. Dlatego już teraz temu zadaniu muszą być podporządkowane wszelkie poczynania w rolnictwie i wykorzystanie wszystkich możliwości intensyfikacji produkcji roślinnej, która jest podstawą rozwoju hodowli.

Ubiegły rok był bardzo niekorzystny dla produkcji pasz, co odbiło się na wynikach hodowli. Toteż sprzyjające — jak dotychczas, warunki klimatyczne w bieżącym roku rolnicy powinni w maksymalnym stopniu wykorzystać w celu wyprodukowania jak największej masy pasz własnych, czym uwarunkowany jest wzrost pogłowia zwierząt zarówno w tym, jak i w przyszłym roku. W br. o dużych możliwościach zwiększenia produkcji pasz objętościowych stanowi ewentualność trzykrotnego zebrania traw z co najmniej 650 000 ha łąk oraz zwiększenia obszaru uprawy poplonów. Ponadto o bilansie paszowym w roku przyszłym zadecyduje terminowo

Zarządzenia władz trzeba respektować

Przekonał się o tym dyrektor piotrkowskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, na którego Urząd Miejski w Piotrkowie nałożył grzywnę w wysokości 3000 zł. Powód — niewykonanie przez przedsiębiorstwo w zaleconym terminie rozbiórki szpecącego miasto plotu oraz budynku nieczynnej już, starej gazowni. (PAP)

we i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzić nie siewów jesiennych zbóż ozimych, których większość przeznaczona jest na pasze treściwe.

Ze strony państwa podjęto niezbędne środki umożliwiające rolnikom jak najszersze wykorzystanie tych rezerw produkcyjnych. Niezależnie od posiadanych przez gospodarstwa własnych zapasów, przedsiębiorstwa nasienne przygotowały ponad 20 000 ton nasion roślin poplonowych, tj. przeszło dwukrotnie więcej niż sprzedano w ubiegłym roku. Pod zasiewy jesienne rolnicy otrzymają ponad 300 000 ton kwalifikowanego ziarna, prawie w całości nowych wysokopielnych odmian, które przy zastosowaniu wysokiego nawożenia i nowoczesnej agrotechniki gwarantują znacznie wyższe plony niż odmiany tradycyjne.

Wszystko to, przy lepszym zaopatrzeniu w nawozy mineralne, wyższym wyposażeniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt techniczny i rozszerzeniu usług produkcyjnych dla gospodarstw chłopskich, stwarza warunki pełniejszego wykorzystania możliwości produkcyjnych w każdym gospodarstwie rolnym. I od tego, jak możliwości te zostaną wykorzystane już teraz, zależy będzie dalszy wzrost produkcji rolnej nie tylko w bieżącym i przyszłym roku, ale także w latach następnych; zadecyduje to także o dochodach rolników oraz o lepszym zaopatrzeniu całego społeczeństwa w żywność.

Tak więc sprawne przeprowadzenie tegorocznych zbiorów oraz wykonanie innych, nie mniej ważnych prac w rolnictwie, to sprawa nie tylko rolników, ale sprawa ogólnonarodowa. Rola i zadania rolnictwa, które jest podstawą gospodarki żywnościowej, wynikają przede wszystkim z faktu, że zaspokaja ono potrzebę najwyższej rangi społecznej — wyżywienie narodu. A dostarczenie i racjonalne zaspokojenie potrzeb żywnościowych narodu jest nieodłączną częścią składową naszego programu budowania dobrobytu społecznego. Cały wysiłek zmierzać winien ku temu, aby w ciągu najbliższych lat nastąpiły korzystne i widoczne zmiany na rynku żywnościowym.

Z myślą o tym trzeba już teraz wykorzystać wszystkie możliwości zwiększenia produkcji żywności oraz tworzyć warunki dla dalszego jej wzrostu w latach następnych.

FRANCISZEK BOBULA

Z procesu Z. Marchwickiego

Dalszy ciąg mowy oskarżycielskiej

Wczoraj prokurator Prokuratury Generalnej Józef Gurgul kontynuował rozpoczętą 8 bm. mowę oskarżycielską przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu, oskarżonemu o wielokrotne zabójstwa kobiet na tle seksualnym.

Rzecznik oskarżenia publicznego skoncentrował się wyłącznie na przedstawieniu dowodów, świadczących w sposób niepodważalny, że Z. Marchwicki jest sprawcą zbrodni popełnionych na terenie Śląska i Zagłębia w latach 1964-70. Wczoraj prokurator wykazał w szczególności związek oskarżonego z zabójstwami Jadwigi Z. w lipcu 1965 r. w Sosnowcu, Marii B. w sierpniu 1965 r. w Czeladzi-Piaskach, Genowefy Z. w tym samym miesiącu w Będzinie, Teresy T. w październiku 1965 r. w Będzinie, Ireny Sz. w grudniu 1965 r. w Czeladzi, Genowefy B. w maju 1966 r. w Łagiszy, Marii G. w czerwcu 1966 r. w Zagórzu i Jolanty G. w październiku 1966 r. w Będzinie, a także z usiłowaniami pozabawienia życia Eleonory G. w lipcu 1965 r. w Łagiszy, Zofii W. w sierpniu 1965 r. w Łagiszy, Stanisławy S. w lutym 1966 r. w Gródku, Julii K. w czerwcu 1966 r. w Będzinie. Prokurator J. Gurgul w swoim wystąpieniu oskarżycielskim opierał się na wyjaśnieniach złożonych przez Z. Marchwickiego w śledztwie, a zwłaszcza na stanowczych rozpoznaniach świadków, którzy widzieli oskarżonego w pobliżu miejsc zbrodni, na udoku-

Order Rewolucji Październikowej dla agencji TASS

Autoritet Telegraficznej Agencji Związku Radzieckiego, czyli Telegrafno-Agenstwa Sowieckiego Sojuza (TASS) jest ogromny. Dlatego nagrodzenie tej agencji Orderem Rewolucji Październikowej przez Radę Najwyższą Związku Radzieckiego przyjęło w Kraju Rad jako nagrodę szczególnie zasłużoną.

Właściwie to nie sam TASS, ale i jego poprzednicy pisali historię minionego pięćdziesięciolecia. W roku 1917, po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, okazało się, że wydarzenie, które „wstrząsnęło światem” nie ma w Rosji swego oficjalnego kronikarza. Wprawdzie oddział marynarzy i robotników zajął gmach i zabezpieczył urzędników istniejącej w Petersburgu Agencji Telegraficznej, ale do pracy nie zgłosił się żaden burżuazyjny dziennikarz. Kiedy nie pomagały apele i wezwania, 1 grudnia 1917 r. Lenin podpisał dekret, czyniąc z Petersburskiej Agencji Telegraficznej informacyjny organ pierwszego rządu radzieckiego.

Pierwszymi dziennikarzami tej Agencji zostali specjalnie wydelegowani robotnicy, chłopcy i żołnierze, pełniący funkcję korespondentów z różnych miast i frontów. W marcu 1918 r., gdy rząd radziecki przeniósł się do Moskwy, powędrowała za nim Petersburska Agencja Telegraficzna. W jej skład weszło moskiewskie biuro prasowe, pełniące tutaj rolę lokalnej agencji informacyjnej. Latem 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych powołała Rosyjską Telegraficzną Agencję, sławną ROSTA. Sławną

Rozpalenie kotła sodowego w „Świeciu”

Wczoraj w Zakładach Celulozy i papieru w Świeciu przeprowadzono pierwszą próbę rozpalenia odbudowanego kotła sodowego który w lutym tego roku uległ awarii. Próba wypadła pomyślnie. Eksploatacja z kombinatu sprawdziła działanie urządzeń i całej instalacji. Druga próba odbędzie się 16 bm. Wysoki stopień zaawansowania prac wskazuje na to, że kocioł sodowy, mający kluczowe znaczenie w produkcji celulozy, przekazany zostanie do użytku przed 22 lipca br.

Odbudowanie kotła sodowego w „Świeciu” w ciągu niepełnego miesiąca jest rezultatem niezwykle ofiarnej pracy ponad półtysięcznej ekipy pracowników z kilkunastu przedsiębiorstw. (PAP)

głównie przez „okna”, które wypełniał Włodzimierz Majakowski, ale jak wynika z dokumentów, w ciatorze propagandowych „okien” oraz gazet ściennych był artystą — Michaił Czeremny, który zwrócił uwagę dyrektorowi agencji na skape wówczas nakłady radzieckich gazet i potrzebę zbliżenia się do ludu.

10 lipca 1925 r. powołana została wszechzwiązkowa agencja TASS, której organizacyjnie podlegały wszystkie agencje republikańskie. Na międzynarodową arenę wychodziła agencja w latach czterdziestych, organizując swoich korespondentów i nawiązując kontakty z agencjami prasy w wielu krajach świata.

Dzisiejszy TASS zawdzięcza swój autoritet w wielkiej mierze właśnie latom wojny. Dziś, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów 1971 r. TASS otrzymał rangę Państwowego Komitetu przy Radzie Ministrów ZSRR, stając się potężnym głównym centrum radzieckiej informacji.

Włóknarz — Start 0:3(0:1)

Kaliszanie odpadli z walki o II ligę (Obsługa własna)

W kolejnym meczu o wejście do II ligi Włóknarz Kalisz przegrał w własnym boisku ze Startem Łódź 0:3 (0:1). Bramki dla łódzian zdobyli: Karpiński w 22 min., Wniosk w 88 min. i Olejnik w 90 min. Sędziował Wójcik z Krakowa. Widzów 4 000. Zespoły wplyły w następujących składach:

Włóknarz — Boroń, Milek, Frakowski, Martczak, Markiewicz, Dolski, Specjał (od 65 min. Wniosk), Nijak, Walczyński, Wróblewski, (od 25 min. Kołodziejczak, Piotrowski).

Start — Kuś, Filipiak, Majchowski, Motyl, Olejnik, Karasiński, Karpiński, Gruska, Kaweniak, Mielczarek (od 46 min. Klysza, Nabilek (od 80 min. Wroniak).

Już od pierwszych minut piłkarze Startu dowiedli, że przegrali do Kalisza z myślą o zwycięstwie w obydwu punktach. Przeważili zdecydowaną i otwartą grą, a ich napastnicy stworzyli wiele gorących sytuacji pod bramką Borośa, Włókniarze, mimo to w ostatnich dwóch meczach stracili aż 3 punkty, teoretycznie mieli jeszcze szanse na awans. Taktyka miała więc polegać na ataku non-stop. Tylko taka metoda mogła zapewnić im sukces. Dzięki temu kibice nie narzekali na brak emocji. Na każdy atak gospodarzy, łódzianie odpowiadali jednak kontratakami. W 22 min. Karpiński z linii pola karnego wystrzelił gola, który dał Startowi zwycięstwo. Po przerwie goście zorientowali się, że Włókniarze są w tym dniu słabo dysponowani, toteż zamierzali bronić korzystnego rezultatu. W ich grze widać było większą dojrzałość. Mimo desperackiego ataku kaliszian w ostatnich 10 minutach, dwa cenne strzały napastników Startu przypieczętowały ich zwycięstwo. Porażka spowodowała, że marzenia o II lidze kaliszanie odłożyli musząc poczekać do przyszłego roku.

BOGDAN PARBUS

AZS Warszawa — Polonia Bydgoszcz

GRUPA VI

Polonia Pn — Małapanew Ozimek
CKS Czeladź — Odra Wrocław

„Mały Lotek”

6, 7, 16, 25, 34
Banderola: 316435

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwierzyniecka 2, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029. R-18

„Fucha“, samopomoc czy fachowy warsztat?

Z usługami w ogóle jest kruczo, ale z remontowo-budowlanymi jeszcze gorzej. Gdzie znaleźć instalatora, który by naprawił ciekący kurek, oczyścił zatkany piecyk gazowy, wymienił rezerwuar? Co zrobić, by z trudem sprowadzony malarz rzeczywiście malował mieszkanie, a nie spał pijany na moim tapczanie? (autentycznie!) Dla czego nikt nie przyjdzie wstać szybciej, lecz trzeba samemu lecieć z oknem do szklania? Działy listów, wielu redakcji zasypywane są podobnymi pytaniami i prawdę powiedziawszy — odpowiedzi wcale nie są łatwe.

...bo przecież statystycznie „szafa gra”: usługi, także i remontowo-budowlane, wrażliwe na szybkie tempo. Przy bliższym jednak przyjrzeniu się liczbom i wskaźnikom okazuje się, że w dziale usług remontowo-budowlanych sektora uspołecznionego usługi dla ludności stanowiły w roku 1974 tylko około 13 procent wartości wykonanych prac.

Łatwo dojść, dlaczego tak się dzieje. Po pierwsze — niewykonanie na czas remontu szkoły, szpitala czy innego obiektu użyteczności publicznej grozi znacznie przykrejszymi konsekwencjami niż pozostawienie na lodzie szarego obywatela, o którego, poza nim samym, nikt się nie upomni. Po drugie — wielkie remonty zlecane przez instytucje są znacznie bardziej opłacalne niż usługi dla ludności. Ceny wprawdzie są jednolite, ale front robót bez porównania większy. Dodajmy, że obywatel ma zwykle w zwyczaju sprawdzać, jak usługę wykonano, do czego instytucje z reguły nie przywiązują wagi.

A zatem priorytety priorytetami, ale w konkurencyjnych szrankach z instytucjami obywatel z reguły przegrywa. Na tym konkurencyjny tor przeskóć, stojący na drodze zwykłego zjadacza chleba, któremu coś tam w mieszkaniu zaczęło nawałać, bynajmniej się nie kończy. Albowiem sporą część owych 13 proc. przypadających na usługi dla ludności, stanowią różne dobudowy i przebudowy, stawianie garaży, a także domów jednorodzinnych. „Biednemu wiatr w oczy wieje!” — powiada stare przysłowie, które w przypadku sprowadzenia naprawy kuchennego zlewu i budowy jednorodzinnego domku do wspólnego mianowa-

nika znajduje pełne zastosowanie.

Poza wspomnianymi przez kodami, działającymi na niekorzyść drobnego „remontowicza”, istnieją trudności hamujące działalność usługową w zakresie remontów mieszkaniowych. Sprowadzają się do trzech odwiecznych rzeczy: ludzi, materiału i transportu.

O ludziach dla usług pisaliśmy wielokrotnie. Podkreślaliśmy więc tylko, że w tej branży kwalifikacje usługowca muszą być zdecydowanie wyższe niż robotnika budowlanego. Choćby dlatego, że musi on zwykle wykonać kilka różnych zabiegów. Ergo — powinien być nie gorzej płatny od swego kolegi w budownictwie. Jest bowiem sam sobie czeladnikiem i majstrem.

Z materiałami także jest nie najlepiej. Przytoczę tu słowa kierownika dużego przedsiębiorstwa remontowego: „Ludzie na budowie więcej wynoszą cementu na butach, niż ją otrzymują na przysyłki”. Z innymi materiałami kłopoty są nie mniejsze...

Wreszcie transport. Szczególnie przy małych remontach, gdzie sprawa szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, łącznie z niezbędnymi narzędziami i materiałem, jest po prostu zagadnieniem technologicznym, rozwiązywanym na całym świecie drogą przydziału przedsiębiorstwom remontowym małych ciężarówek pick-upów itp., które zresztą tylko w działalności typu usługowego mogą być ekonomicznie wykorzystywane. U nas wozą się nimi jakieś okrucy potrzebnych materiałów na wielkie budowy, a przedsiębiorstwa remontowe często pozostają bez taboru.

Jak widać, aktualna sytuacja nie sprzyja poprawie usług remontowych dla ludności. Usługi te nie były dotychczas objęte kompleksowym programem rozwoju. Obecnie Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, pełniący rolę koordynatora tych usług w odniesieniu do miast, opracował program ich rozwoju na przyszłość pięcioletnie.

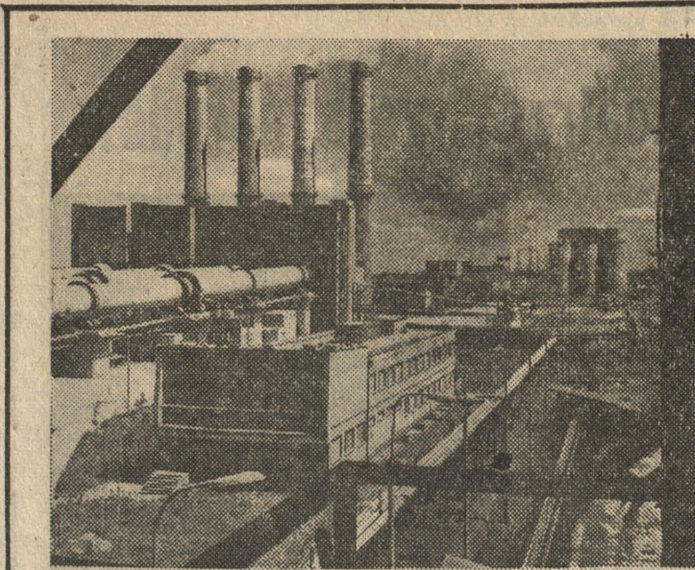
Jest to — jak większość naszych planistycznych założeń — program wskaźnikowo-statystyczny, wytyczający pewne docelowe zadania. Więcej kładzie on nacisk na stronę formalno-organizacyjną niż na konkretne metody działania.

Nie można się temu dziwić, skoro wiadomo, że i tak wszystko zależy od rozwiązania wyżej wspomnianych trzech węzłowych problemów — ludzi, materiałów i transportu. Tym niemniej jest w programie kilka interesujących propozycji odnośnie wprowadzenia nowych form w usługach, jak np. abonamentowej konserwacji instalacji mieszkaniowych, zorganizowania na terenie miast pogotowia instalacyjnego dla szybkiego usuwania awarii, wprowadzenia obwodnych warsztatów usługowych, które podejmowałyby prace remontowe.

Są też propozycje co do ulepszenia zasad wyceny usług. W tej sprawie nasuwać się mogą pewne uwagi: na całym świecie usługi są drogie, to fakt. Nie sądzę jednak, by przy usługach typowo konserwacyjnych — naprawczych musiał obowiązywać ten sam cennik co np. przy budowie garażu. Sugestie CZSP idą w dwóch kierunkach: przesunięcia odpowiedzialności za wykonawstwo typowych małych napraw na ADM i spółdzielnie mieszkaniowe oraz popierania samowystawstwa napraw przez lokatorów.

Osobiście uważam, że dotychczasowe doświadczenia z administracjami w zakresie napraw są żałosne i nic nie wskazuje na to, by miały się zmienić. Politechnizacja natomiast stała się u nas modną od bardzo niedawna i na manualne talenty liczyć zbytnio nie można. Oczywiście tam, gdzie to możliwe, należy pomagać (wypożyczać narzędzia, ułatwiać nabywanie materiałów itp.). Rozwiązanie widziałbym natomiast w przeprowadzeniu rozwoju między naprawami drobnymi, wykonywanymi do rąk, a remontami szerzej pojętymi (leży to także w interesie ochrony substancji mieszkaniowej). Tym repara-cjom należy przyznać absolutny priorytet i wydzielić choćby jedną odpowiedzialną za nie w danym mieście instytucję. Może należałoby zrejonizować owe obwoźne warsztaty usługowe? Sprawa w każdym razie nie cierpi zwłoki. Nie można bowiem tolerować sytuacji, w której jedynym ratunkiem dla właściciela cię-nącego kranu jest „fucha” nader często wykonywana niedbale i przy zastosowaniu materiału, bynajmniej nie ku pionemu w MHD.

JAN BRZESKI



Cement z Chełma

Rozwój budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego uzależniony jest między innymi również od podstawowego budulca czyli cementu. Duże ilości tego materiału dostarcza okręg chełmsko-rejowiecki. Stąd pochodzi jedna piąta krajowej produkcji. Tegoroczny plan Chełma i Rejowca zakłada przygotowanie 3 milionów w 780 tysięcy ton. Na zdjęciu: fragment cementowni w Chełmie.

Fot. — CAF

Cywilistyczna działalność prokuratury

W obronie skrzywdzonych

Niejednemu z nas prokurator kojarzy się jedynie z aresztem, śledztwem, aktem oskarżenia, słowem — z prawem karnym. Alłści, tradycyjny model prokuratora o tak wąskim zakresie działania (represja) nie obowiązuje już od 25 lat. Czwierć wieku temu obrano kurs na zapobieganie przestępczości i usuwanie jej skutków. Spośród wielu form takiego działania zwraca uwagę kształtowanie zasad współżycia społecznego przy pomocy tych uprawnień, które ujmują 7 artykuł Kodeksu Postępowania Cywilnego:

„Prokurator może żądać uszczerbku postępowania w każdej sprawie, jak również wziąć udział w każdym toczącym się już postępowaniu, jeżeli według jego oceny wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli, interesu społecznego lub własności społecznej”.

Ilustracją tego typu poczynań może być np. sprawa Ostańskiego kontra Ostański*, czyli ojciec przeciwko synowi. Ten ostatni, chociaż był dobrze sytuowany (miesięczne uposażenie — 6000 zł), absolutnie nie interesował się losem ojca, żyjącego w niedostatku. Gospodarstwo rolne (o obszarze 1,39 hektara) Bartłomieja Ostańskiego przynosiło mu bowiem nieco mniej niż 4000 złotych rocznie, a połowę tej kwoty pochłaniał czynsz płacony byłej żonie za używanie pomieszczeń inwentarskich. Gdyby urząd gminny nie wypłacał starcowi zapomogę, to znalazłby się on w sytuacji krytycznej. Oczywiście, mógł już dawno dochodzić od syna alimentów.

Prokurator, dowiedziawszy się z wydziału zdrowia i opieki społecznej o sytuacji Bartłomieja Ostańskiego, wniosł na jego rzecz powództwo o rentę alimentacyjną. Sąd Rejonowy zasądził od Kazimierza Ostańskiego rentę w wysokości za ledwie 200 zł miesięcznie. Wyraził bowiem pogląd, że B. Ostański może dorabiać w chałupnictwie. To stanowisko spowodowało, że prokurator zaskarżył wyrok, przy czym w rewizji stwierdził:

„Jeżeli Sąd Rejonowy zamierzał ustalić — jak to uczynił — że B. Ostański może, poza dotychczas wykonywanymi pracami, uzyskać dodatkowy dochód z pracy chałupniczej, to winien był wyjaśnić w drodze odpowiednich pytań stawianych biegłemu, czy wykonywanie tej pracy (w chałupnictwie — przyp. red.) przy dotychczasowych obowiązkach powoda, nie przekracza jego możliwości fizycznych”.

Piszemy o tej sprawie, bo charakteryzuje ona zarówno jeden z podstawowych kierunków (obrona ludzi starych) cywilistycznej działalności prokuratora, jak i sposób tego działania — pełne zaangażowanie się i dążenie do sfinalizowania sporu zgodnie z interesem społecznym. Bywa, że osiągnięcie takiego celu wymaga odwoływania się — potocznie mówiąc — do wszystkich możliwych instancji. Myślę o precedensowej sprawie, której rozstrzygnięcie przez Sąd Najwyższy, po rewizji nadzwyczajnej Prokuratora Generalnego, było wyjściem naprzeciw potrzebom samotnych matek, ponoszących cały ciężar utrzymania dzieci.

Realizując program działania na rzecz ochrony rodziny, Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu wraz z Sądem Wojewódzkim przeanalizowała skuteczność egzekucji alimentów. Ujawniono sporą grupę opornych dłużników alimentacyjnych, zatrudnionych w indywidualnych gospodarstwach rolnych lub warsztatach rzemieślniczych swoich krewnych i powinowatych. Dłużnicy ci de facto prowadzili gospodarstwa lub warsztaty samodzielnie, na własny rachunek (nazwisko krewnego było jedynie sztyldem) albo też byli pracownikami otrzymującymi wynagrodzenie pieniężne. Przed komornikiem kreowali wszakże rolę pracujących jedynie za „wikt i dach nad głową”. W rezultacie dochodziło do umorzenia postępowania egzekucyjnego.

Występując przeciwko takiemu swoistemu premiowaniu cwaniactwa, prokuratorzy położyli nacisk na pełne wykorzystanie przepisów (z których czyniono użytek sporadycznie) umożliwiających zabezpieczenie interesów małoletnich wierzycieli, w przypadku gdy ich ojcowie, uchylając się od płacenia alimentów, pracują w gospodarstwach i warsztatach swoich krewnych.

Jeden z takich dłużników został ujawniony na wsi w pobliżu Trzcianki. Był nim Albert Sporyszewski, pracujący w gospodarstwie swoich rodziców — według ich oświadczeń — za darmo i nie łącząc na utrzymanie dwóch nieletnich córek. Prokurator w

Trzciance wytoczył na rzecz dzieci powództwo (przeciwko ich dziadkom, a rodzicom i pracodawcom Alberta Sporyszewskiego) w wyniku czego Sąd I instancji zasądził od pozwanych alimenty — po 300 zł dla każdej z dziewczynek. Sąd II instancji oddalił jednak powództwo. W uzasadnieniu stwierdził, że brak podstaw do przyjęcia, iż powstał obowiązek alimentacyjny zobowiązanych w dalszej kolejności (tzn. dziadków), skoro można wyegzekwować alimenty od zobowiązanego w bliższej kolejności (tzn. ojca dziewcząt) z przysługującego mu wynagrodzenia za pracę w gospodarstwie jego rodziców. Na wniosek prokuratora w Trzciance, Prokurator Generalny wniosł rewizję od tego wyroku, a Sąd Najwyższy uwzględnił ją w pełni. W uzasadnieniu czytamy:

„Obowiązek alimentacyjny dalszego krewnego (...) powstaje także wówczas, gdy bliższy krewny istnieje i mimo możliwości zadośćuczynienia swemu obowiązкови alimentacyjnemu nie wywiązuje się z niego, a z okoliczności sprawy wynika, że uzyskanie od niego na czas potrzebnych uprawnień środków utrzymania jest niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami”.

Sprawa została przekazana sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Kilka miesięcy temu zapadł prawomocny wyrok: od rodziców A. Sporyszewskiego zasądzono na rzecz każdej z dziewczynek po 400 zł miesięcznie.

W działalności cywilistycznej prokuratury związanej ze sferą życia rodzinnego szczególnie istotne są także: wnioski o pozbawienie władzy rodzicielskiej rodziców demoralizujących swoje potomstwo, uczestnictwo w wykonywaniu orzeczeń dotyczących odebrania osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostałej pod opieką (zwykle chodzi o dziecko) i oddanie tej osoby — uprawnionemu, czującemu nad tym, by instytucja ubezpieczeniowa nie była nadużywana. Okazało się bowiem, że zdarzają się tacy, którzy przy pomocy owej instytucji pragną pozbyć się krewnego, by uwolnić się od obowiązku opieki nad nim lub zawiadnąć jego mieniem.

Cywilistyczna działalność prokuratury obejmuje nie tylko sferę życia rodzinnego (co ukazaliśmy jedynie fragmentarycznie), ale przejawia się również w innych dziedzinach M. in. chodzi o poczynania, których celem jest pokrycie — przez sprawcę nadużyć lub marnotrawcę — szkód wyrządzonych w mieniu społecznym, a ponadto udział w postępowaniu o roszczenia pracowników ze stosunku pracy. Zawsze jest to działanie na rzecz bezradnych, skrzywdzonych, poszkodowanych.

M. L.

* Wszystkie osoby wymienione w tej publikacji, występują pod zmienionymi imionami i nazwiskami.

To była już agonia... Rano 27 maja 1941 r. hitlerowski okręt liniowy „Bismarck” sterczał z przechyłem na prawą burzę, z dziobem beczadnie kołyszącym się na sztormowej fali. Jego potężna artyleria milczała. Upiornie po wyginanie i poszarpane blachy nadbudówek, rozstrzaskane pociskami wieże działowe i pokład zasłany trupami — taki był widok pełen grozy. Największy koresarz Atlantyku, za którym od 23 maja ugałniała się cała niemal Royal Navy, dożywał ostatnich chwil.

Manewrujące w zasięgu widoczności brytyjskie okręty liniowe „King Georg V” i „Rodney” oraz krążowniki „Norfolk” i „Dorsetshire” co pewien czas stały jeszcze ku powalonnemu olbrzymowi swe groźne salwy. O godz. 10,15 admirał J. Tovey wydał krążownikom rozkaz dobicia wroga torpedami. O godz. 17,27 gigant trafiony trzema torpedami, wystrzelonymi z wyrzutni „Dorsetshire’a”, legł gwałtownie na burzę i wywinął koźła do góry stępka. Po chwili zamknęły się nad nim fale Atlantyku. Taki był finał pościgu, zorganizowanego przez flotę brytyjską za usiłującymi przedrzeć się na Atlantyk okrętami hitlerowskimi „Bismarck” i „Prinz Eugen”.

Akcja obfitowała w wiele dramatycznych epizodów. W po-jedynku artyleryjskim z „Bismarckiem” zniszczony został brytyjski pancernik „Hood” o wyporności 4000 DWT. Potem przeciwko rajderowi skierowa-

no wyprawę pod dowództwem admirała J. Toveya oraz lotnictwo morskie i brzegowe. Z Gibraltaru zawezwano na pomoc grupę uderzeniową adm. J. Somerville’a, a do rejonu na zachód od Islandii ścigano również grupę niszczycieli, która pełniła tu służbę konwojową. Znajdował się wśród nich m. in. nasz ORP „Piorun”.

UCIEKINIER — WYKRUTY...

„Bismarck” zdołał jednak zmylić pogoń i oderwać się od swych prześladowców. Przez trzydzieści kilka godzin darem-

nie wyprawę pod dowództwem admirała J. Toveya oraz lotnictwo morskie i brzegowe. Z Gibraltaru zawezwano na pomoc grupę uderzeniową adm. J. Somerville’a, a do rejonu na zachód od Islandii ścigano również grupę niszczycieli, która pełniła tu służbę konwojową. Znajdował się wśród nich m. in. nasz ORP „Piorun”.

Epizody ostatniej wojny

Koniec koresarza

nie poszukiwało go lotnictwo brytyjskie. Admirałowie brytyjscy byli już poważnie zaniepokojeni, że przeciwnik zdoła umknąć do Brestu lub St. Nazaire na wybrzeżu francuskim. Kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy „Bismarcka”, gdyby nie lotnictwo. To właśnie pilot samolotu Castal Com mand odnalazł go na oceanie 26 maja o godz. 10,30, a celne i skuteczne trafienia zadały kilkakrotnie rajderowi samoloty torpedowe startujące z lotniskowców „Victorius” i „Ark Royal”.

Jak twierdzą historycy, admirał G. Lütjens na „Bismarcku” popełnił duży błąd, nie de-

cydując się na zawrócenie ku Cieśninie Duńskiej po zatopieniu „Hood’a”. Mógłby wówczas powrócić do Norwegii. Pragnąc jednak popisać się bojowym wyczynem, postanowił kontynuować rozpoczęty rajd.

Uszkodzone w walce zbiorniki paliwa, z których począł wyciekać ropa oraz unieruchomienie sterów okrętu, uniemożliwiły mu jednak ucieczkę. Będąc w opałach Lütjens liczył już tylko na odsiecz lotnictwa i okrętów podwodnych. Przygotowując operację brał pod uwagę możliwość współdziałania z U-Bootami i omawiał te

jęce w zatoce. Lecz trzy znajdujące się najbliżej — oznaczone numerami U-556, U-98 i U-74 nie posiadały torped, gdyż rozkaz zaskoczył je w drodze powrotnej do bazy. Traf zdziwił, że uderzeniowa grupa okrętów brytyjskich ścigająca wroga natknęła się właśnie na nieuzbrojony okręt podwodny U-556.

OSTATNIE CHWILE

O godz. 21,42 tego dnia wszystkie U-Booty uzbrojone w torpedy otrzymały pilny radiogram z nakazem podążenia na odsiecz „Bismarckowi”. Jednakże wykonanie tego polecenia uderemnił nadciągający sztorm. Świadkiem agonii „Bismarcka” nocą 27 maja był tylko wspomniany U-556.

„27. V. 41. Godz. 00. Wynurzenie. Wiatr NW 5”, deszczowe szkwały, widoczność ograniczona, bardzo ciemna noc. Cóż mogę zrobić dla „Bismarcka”? — żali się dowódca U-556. — Widzę strzelanie pociskami świetlnymi i w odpowiedzi ogień pancernika.

Godz. 04,00. Falowanie morza wzmacnia się. „Bismarck” kontynuuje bój. Nadaje komunikat meteo dla lotnictwa, a o godz. 6,30 ostatni meldunek o miejscu bitwy „Bismarcka”.

Przez cały czas U-Boot nadsyłał sygnały alarmowe, licząc na osiągnięcie dalszych okrętów podwodnych. Jak wie my — odsiecz nie nadeszła. Koresarz poszedł na dno.

STANISŁAW WITOLD

„Janosik“ w teatrze trzech narodów

Niezwykle interesujący przebieg miała niedawna wizyta poznańskiego Teatru Lalki i Aktora „Marcinek“ w CSRS. Była ona kolejnym przejawem zacieśniania się współpracy tej sceny z teatrami czeskimi i słowackimi. W wyniku wcześniejszych, spontanicznych kontaktów pomiędzy teatrami w Poznaniu, Hradcu Králové i Bańskiej Bystrzycy postanowiono razem przygotować przedstawienie, które na wiazwałoby do wspólnych tradycji trzech narodów tradycji. W ten sposób narodziła się trzyczęściowa sztuka zatytułowana — „Janosik“. Jej autorami są: Jan Dvorak, drugi — Krystyna Milobedzka, trzeci — Karel Brozek i Jozef Makos.

22 czerwca na zamku w Cholticach koło Pardubic spotkały się trzy zespoły, aby już wspólnie przygotować premierę. Tydzień trwały próby, spotkania i dyskusje. Każdy z zespołów zaprezentował inny rodzaj teatru. Czesi są najbardziej wierni ludowym i historycznym przekazom o Janosiku, polska część natomiast składa się z szeregu dość luźno powiązanych obrazów o dużym ładunku emocjonalnym, jest przy tym próba spojrzenia na postać Janosika z punktu widzenia człowieka dzisiejszego. Część słowacka z kolei — jest najbardziej dynamiczna, najbardziej dramatyczna — ona też daje największe szanse aktorom. Próby prowadzone w Cholticach miały pouczający charakter, gdyż każdy zespół przygotowywał jednocześnie całość sztuki. Była więc okazja obejrzenia trzech wcieleni Janosika.

Premiera odbyła się 30 czerwca w Chrudim, przedstawienie zostało przyjęte owacyjnie.

W Pucku, Tolkmicku i Suchaczu

Zamknięte kąpieliska

Nad morzem rozpoczął się szczytowy okres kąpieli. Niestety nie wszyscy plażowicze spragnieni ochłody w morskiej wodzie mogą zaspokoić kąpieli. 2 lata temu decyzją San-Epid-u zamknięte zostało kąpielisko w Pucku. Podjęte w ubiegłym roku kroki w postaci przesunięcia ujścia miejskiego kolektora sanitarnego i zastosowania nowego rodzaju osadników, okazały się skuteczne tylko na jeden sezon. W tym roku skażenie bakteriami gliczne znowu przekroczyło dopuszczalne normy. Nie pomogło także chlorowanie wody i trzeba było znowu postawić na plaży żółte tablice zabraniające kąpieli.

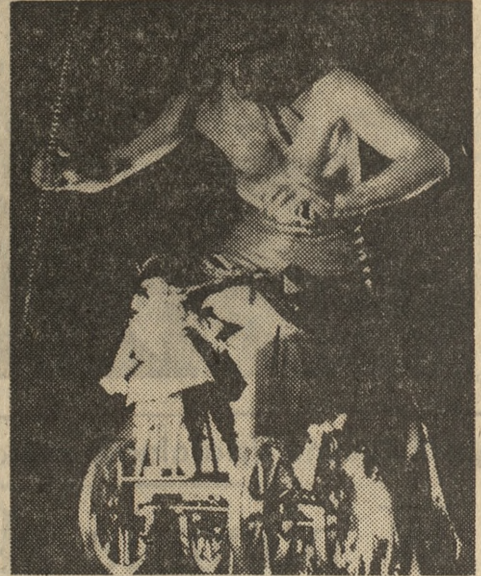
Z podobnych przyczyn zamknięto w 1974 roku kąpielisko w Tolkmicku nad Zalewem Wiślanym. Ostatnio przeprowadzone badania wykazały konieczność utrzymania zakazu kąpieli i rozciągnięcia go na sąsiedni Suchacz. Jednocześnie badania wykazały, że skażenie, którego źródłem są ścieki komunalne, ma charakter wyłącznie lokalny. Czyste pozostałości wód Zalewu Wiślanego nie budzą żadnych zastrzeżeń. Jednakże w Pucku, Tolkmicku i Suchacz nie pomogą już półśrodki. Jedynym rozwiązaniem jest — zdaniem specjalistów — budowa oczyszczalni ścieków.

HUMOR I SATYRA



przez czeska publiczność. Głębocka była wyjątkiem — sztuka prezentacji rozległa skale emocjonalnego wyrazu — od lirycznej zadumy, filozoficznej refleksji po dramatyczne i wstrząsające tożsamości. Był to również dowód na prawdziwy poziom gry aktorskiej. Szczególnie zwracali uwagę w czeskiej części czechów Vera Ricarova w roli Matki i polskiej — Wanda Łobodzińska. Alojzy Zwierzynski i Maria Korzeniowska. W słowackiej części spektaklu znakomite były kreacje Stefana Pissy i Soni Dusovej.

Sukces sztuki był w ogromnej mierze zasługą reżyserów: Josefa Krofity, Wojciecha Wieczorkiewicza i Karola Brozka oraz scenografów: Frantiska Vitka, Leokadii Serafinowicz i Karela Hejmana. Interesująca była zwłaszcza inscenizacja



Alojzy Zwierzynski w roli Janosika.

Fot. — K. Deszczyński

polskiej części, choć jej tekst literacki był najmniej ciekawy. Myśle, że z podróży do CSRS popularny „Marcinek” przyniósł nie tylko świetną sztukę (polską premierę obejrzymy we wrześniu br.), ale i nowe doświadczenia, nowe przyjaźnie, nowe impulsy.

WOJCIECH JAMROZIAK

Koszenie rzepaku • Drugi pokos traw • Pierwszy sprzęt żyta • Rozszerza się zakres prac polowych

Na terenie całego kraju trwają intensywne prace przy zbiorze rzepaku. Małe żniwa przebiegają sprawnie i szybko dzięki m. in. słonecznej pogodzie, która pozwala młócić rzepak bezpośrednio z pnia kombajnami. Najbardziej zaawansowane są prace w województwach centralnych i południowych. M. in. w woj. skierniewickim i ciechanowskim zakończono już koszenie rzepaku. Blisko 70 procent rzepaku zebrano już woj. rzeszowskim, a ponad połowę powierzchni tej rośliny skosili także rolnicy woj. lubelskiego i tarnowskiego.

Do zbioru rzepaku przystąpiło już także wiele gospodarstw w północnych i wschodnich rejonach kraju.

Mimo, że duże żniwa rozpoczynają się powszechnie dopiero za kilka, a w rejonach północno-wschodnich za kilkanaście dni, w niektórych gospodarstwach na glebach lekkich, gdzie dojrzewanie zbóż zostało znacznie przyspieszone, rolnicy przystąpili już do koszenia żyta. Zbiór tej rośliny rozpoczął m. in. w gminie Bojanowo i Mochy w woj. łęczyńskim, w okolicach Zwoleń w woj. radomskim, w gminie Policzny, woj. kielecki, we wsiach Grabowa nad Pilicą i Świątkowa Wola w woj. radomskim, w Niezabitowie i Wólce Kolczyńskiej w woj. lubelskim oraz we wsiach Kamion i Witkowice w gminie Miłocieszyn w woj. skierniewickim.

Ruch panuje także w magazynach PZZ i GS, do których dostarczono pierwsze partie rzepaku.

Natychmiast po spręczeniu rzepaku wielu rolników prze-

prowadza prace uprawowe, dzięki czemu zapobiega się stratom wilgoci w glebie; wysiewa też poplony ścierniskowe, zapewniając sobie w ten sposób dodatkowe ilości paszy w okresie późnej jesieni.

Tam, gdzie najszybciej zebrano pierwszy pokos traw, przystąpiono już do powtórnej koszenia łąk. Szybkie zebranie drugiego pokosu pozwoli niektórym gospodarstwom kosić w tym roku łąki trzykrotnie. (PAP)

Koniec taryfy ulgowej • Belgia zaostrza przepisy bezpieczeństwa ruchu drogowego

Ciężkie czasy nastały dla belgijskich kierowców. Do niedawna jeszcze Belgia była krajem stosującym najbardziej liberalne przepisy w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Prowadzić samochód mógł właściwie każdy, bez względu na umiejętności. Uzyskanie prawa jazdy było zwykłą formalnością. Obowiązywały co prawda różnego rodzaju ograniczenia i zakazy wynikające z konwencji międzynarodowej, lecz w praktyce nikt ich nie przestrzegał. Interwencje policji drogowej zdarzały się rzadko, niemal wyłącznie w razie poważniejszych wypadków.

Sytuacja ta, granicząca — jak to się dzisiaj otwarcie przyznaje — ze skrajną lekomyślnością, uległa radykalnej zmianie. Między innymi od 1 czerwca br. wprowadzono obowiązek używania pasów bezpieczeństwa zarówno na szosach i autostradach, jak i w ruchu miejskim. Jednocześnie przystąpiono do energicznej walki z nadużywaniem przez kierowców napojów wy-

H. Wilson uniknął konfrontacji ze związkiem górników

We wtorek zakończył się do roczny zjazd Związków Górników Brytyjskich w miejscowości Scarborough w północnej Anglii. Premier Wilson wystąpił na forum zjazdu z apelem, aby górnicy nie domagali się zbyt wysokich podwyżek płac, ponieważ podwyżki takie mogą zagrozić antyinflacyjnej polityce rządu. Po wielogodzinnych dyskusjach przedstawiciele sił radykalnych w związku górników złożyli stanowisko i w rezultacie zjazd uchwalił rezolucję, w której jest mowa o dążeniu do większych podwyżek płac, ale nie ma sformułowania, iż górnicy będą żądać takich podwyżek i to w ściśle określonym terminie.

Agencje zachodnie twierdzą, że umiarkowana rezolucja podjęta przez przedstawicieli 260 000 członków Związku Górników Brytyjskich, stanowi pierwsze zwycięstwo Wilsona i gabinetu Partii Pracy w dążeniach do wprowadzenia całego pakietu antyinflacyjnych posunięć. Podkreśla się, że radykalna postawa górników groziłaby w konsekwencji upadkiem rządu Partii Pracy, ponieważ bez wątpienia inne związki zawodowe poszłyby w ślad za górnikami, żądając podwyżek, które postawiłyby pod znakiem zapytania możliwości zahamowania inflacji. (PAP)

Apel o zachowanie ostrożności w lasach

W związku ze słoneczną, upalną pogodą wzrosło niebezpieczeństwo pożarów lasu na terenie całego kraju, szczególnie zaś w części północno-zachodniej i zachodniej Polski. Świadczy o tym zwiększająca się liczba pożarów leśnych, których w ostatnich dniach notuje się od kilkunastu — do kilkudziesięciu dziennie. Przyczyną ich powstawania jest nieostrożność ludzi przebywających na terenach leśnych. Przez nie wiodą bowiem łowne szlaki turystycznych wędrowców, w lasach wypoczywa tysiące ludzi wyjeżdżających na wczasy, trwają też w pełni zbiory czarnych jagód.

Ministerstwo Leśnictwa apeluje więc o zachowanie maksimum ostrożności w czasie pobytu w lasach, o bezwzględne przestrzeganie obowiązujących przepisów przeciwpożarowych i zasad kultury obcowania z przyrodą. Pamiętajmy — jedna iskra z papierosa może spowodować ogromne szkody. Spalone lasy to nie tylko strata dla gospodarki, to także uszczerpek — tak ważnych dla kształtowania naturalnego środowiska — naszych „zielonych zasobów”, których zachowanie i pomnażanie leży w interesie całego społeczeństwa. (PAP)

SPORT-SPORT Nadal wiele słabych punktów w reprezentacji Polski

Rozegrany w Pradze trójmecz lekkoatletyczny CSRS — USA — Polska nie przejdzie do najbardziej chwalebnych kart polskiej lekkoatletyki. Wprawdzie wygraliśmy z Czechosłowacją tak w konkurencji kobiet, jak i mężczyzn, ale ulegliśmy bardzo osłabionej drużynie amerykańskiej nie tylko w klasyfikacji mężczyzn, ale i kobiet.

Poziom naszego zespołu jako całości zaprezentowany na praskim stadionie nie napawa optymizmem przed południem. W tym dniu wzięło udział w zawodach 11 klubów z okręgów: Poznań, Wrocław, Opole, Szczecin i Zielona Góra. Kadrowicz nie startują.

Sześć najlepszych w każdej konkurencji osad wyłonionych na Malcie oraz tyle samo osad z Ostródy i Porąbki (w tych miejscowościach odbędą się regaty dla klubów z dwóch pozostałych stref) kwalifikuje się do indywidualnych mistrzostw Polski (21 i 22 bm. w Poznaniu), w których kadrowiczowie mają prawo startować bez eliminacji strefowych.

We wtorek na Malcie odbyło się 13 wyścigów, w tym 7 finałowych. Dwa z nich zakończyły się pełnym sukcesem poznaniaków. W wyścigu dwójki na 1000 m wygrała i zdecydowanie Józef Włodek i Andrzej Klimaszewski z Warty — 3.43,6 przed Wiskordem Szczecin — 3.45,0, Gwardią Opole i Poznanią, natomiast dwójki kanadyjki na dystansie 1000 m okazały się wręcz popisową konkurencją poznaniaków. Zwyciężyła kombinowana osada: Paweł Aniola (Poznań) i Andrzej Bykowski (Warta) — 4.23,4 przed Zbigniewem Dolatą i Andrzejem Młodzikiem z Warty — 4.24,8. Ośme miejsce zajęła osada Budowlanych Poznań. Słabsi spalisz się poznaniacy jedynie na dystansie 1000 m zajmując ostatnie i przedostatnie miejsce (9 i 8). W konkurencji tej kajakarze Gorzowa zdeklasowali swoich przeciwników. Zwyciężył Ryszard Sedziński (SZS AZS Gorzów) — 4.21,8 przed dwoma reprezentantami gorzowskiej Admiry i swoim kolegą klubowym. Piąty na mecie — zawodnik Wiskordu miał czas o ponad 10 sekund gorszy od zwycięzcy.

Pozostałe wyniki wyścigów finałowych:

kobiety — jedynki na 500 m: 1) Zdzisława Bujko (Admira Gorzów) — 2.19,6; dwójki na 500 m: 1) SZS AZS Gorzów — 2.07,4, 5) Warta — 2.15,6; 8) Warta II — 2.24,2.
mężczyźni — czwórki na 1000 m: 1) Czarni Szczecin — 3.28,9, 4) Warta — 3.35,0; jedynki — kanadyjki na 1000 m: 1) Marek Stanisławski (Śleza Wrocław) — 5.02,4, (7)

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

Rekordy Polski A. Dankowskiej i E. Popiołka

CSRS — Polska	86:10
CSRS — USA	86:10
USA — Polska	113:10

CSRS — Polska	84:10
CSRS — USA	84:10
USA — Polska	78:10

W strzelaniu z Pd-1 tytuł mistrzowski zdobył Czechosłowak Irvan Nemethy rezultatem 570 pkt. gorszym od rekordu świata tylko 2 pkt. Drugie miejsce zajął Paweł Małek z Grunwaldu Poznań — 560 pkt., a trzecie — Rajmund Stuchurski (Zawisza) — 560 pkt., który wyprzedził o 1 pkt. mistrza olimpijskiego z Monachium Szwed Ragnar Skanakra.

W boks-5 dwa czołowe miejsca zajęli Polacy. Zwyciężył Henryk Górski z Zawiszy doskonałym wynikiem 598 pkt., wyprzedzając Andrzeja Trajka z Gwardii W-wa. Węgra Lajosa Pappa, który uzyskał po 597 pkt. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego z dnia 5/6 listopada stwierdzono: 3 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po 67,116 zł, 10 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 1,428 zł i 1,710 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 117 zł.

Strefowe mistrzostwa Polski Dwa zwycięstwa poznańskich kajakarzy

8 bm. rozpoczęły się na Malcie dwudniowe strefowe mistrzostwa Polski kajakarzy-seniorów. W regatach tych bierze udział 11 klubów z okręgów: Poznań, Wrocław, Opole, Szczecin i Zielona Góra. Kadrowiczowie nie startują.

Sześć najlepszych w każdej konkurencji osad wyłonionych na Malcie oraz tyle samo osad z Ostródy i Porąbki (w tych miejscowościach odbędą się regaty dla klubów z dwóch pozostałych stref) kwalifikuje się do indywidualnych mistrzostw Polski (21 i 22 bm. w Poznaniu), w których kadrowiczowie mają prawo startować bez eliminacji strefowych.

We wtorek na Malcie odbyło się 13 wyścigów, w tym 7 finałowych. Dwa z nich zakończyły się pełnym sukcesem poznaniaków. W wyścigu dwójki na 1000 m wygrała i zdecydowanie Józef Włodek i Andrzej Klimaszewski z Warty — 3.43,6 przed Wiskordem Szczecin — 3.45,0, Gwardią Opole i Poznanią, natomiast dwójki kanadyjki na dystansie 1000 m okazały się wręcz popisową konkurencją poznaniaków. Zwyciężyła kombinowana osada: Paweł Aniola (Poznań) i Andrzej Bykowski (Warta) — 4.23,4 przed Zbigniewem Dolatą i Andrzejem Młodzikiem z Warty — 4.24,8. Ośme miejsce zajęła osada Budowlanych Poznań. Słabsi spalisz się poznaniacy jedynie na dystansie 1000 m zajmując ostatnie i przedostatnie miejsce (9 i 8). W konkurencji tej kajakarze Gorzowa zdeklasowali swoich przeciwników. Zwyciężył Ryszard Sedziński (SZS AZS Gorzów) — 4.21,8 przed dwoma reprezentantami gorzowskiej Admiry i swoim kolegą klubowym. Piąty na mecie — zawodnik Wiskordu miał czas o ponad 10 sekund gorszy od zwycięzcy.

Pozostałe wyniki wyścigów finałowych:

ORPOT - znaczy usługi dla przedsiębiorstw

W warunkach intensywnego rozwoju przemysłu wzrasta zapotrzebowanie poszczególnych przedsiębiorstw na usługi, związane z wykorzystaniem postępu naukowo-technicznego. Wielkie zakłady przemysłowe są w tym zakresie samowystarczalne, dysponują bowiem własnym zapleczem naukowo-technicznym i wysoko wykwalifikowaną kadra. Natomiast przedsiębiorstwa średnie i małe są za ledzie od biur projektowych i instytutów badawczych, które jednak nie są w stanie wykonać wszystkich zleceń w krótkim terminie.

Z konkretnych potrzeb tych właśnie średnich i małych zakładów przemysłowych zrodziła się w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich myśl powołania Zespołu Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Organizacyjno-Technicznego. Posiada on 12 filii na terenie całego kraju i uprawnia do świadczenia usług z dziedziny rzeczoznawstwa w 106 specjalnościach mechaniki.

Do głównych kierunków działalności ZORPOT-u należy upowszechnianie nowych technologii i nowych metod organizacji pracy, opracowywanie ekspertyz, orzeczeń technicznych, udzielanie porad i konsultacji. Jednocześnie ułatwia kontakt między twórcami nowej techniki a producentami oraz między twórcami nowych wyrobów a ich odbiorcami.

Poznański ORPOT został powołany 1 stycznia 1974 r. i do tej pory wykonał już ekspertyzy i prace wdrożeniowe na ogólną wartość ponad 8 mln. zł. Ciekawostką jest, że placówka ta nie posiada własnego zaplecza naukowo-technicznego. Wbrew pozorom nie jest to jednak bolączka ORPOT-u, lecz świadoma decyzja. Własne zaplecze oznaczałoby dla Ośrodka koncentrowanie się na jednej (ewentualnie dwóch, czy

trzech) dziedzinach mechaniki. Tymczasem ORPOT podpisał umowy z ośrodkami badawczo-rozwojowymi, instytutami i wyższymi uczelniami, co pozwala mu na korzystanie z najlepiej wyposażonych zapleczy laboratoryjnych i warsztatowych.

Poznański ośrodek skupia aktualnie 220 rzeczoznawców, z których usług korzysta wiele zakładów z terenu województwa: kaliskiego, konińskiego, kosińskiego, leszczyńskiego, pilskiego, poznańskiego i ślupskiego. Część z nich jest już prawie stałymi klientami ORPOT-u, zlecając mu kolejne prace rzeczoznawcze i technologiczne. Szczególnie atrakcyjne dla zleceniodawców jest szybkie tempo robót przy wysokiej jakości.

Jednym z klientów poznańskiego ORPOT-u jest Zakład Samochodów Rolniczych w Poznaniu, dla którego Ośrodek opracował już 6 analiz i ekspertyz. Przesłużył też one do zmodyfikowania technologii oraz organizacji produkcji, pozwolił wdrożyć nowy system wzoru i obiegu dokumentacji technologiczno-produkcyjnych.

Korzyści z działalności ORPOT-u są wielorakie. Z jednej strony przyspiesza on wdrażanie zdobyczy postępu technicznego do małych i średnich przedsiębiorstw, pozwala na lepsze wykorzystanie aparatury i urządzeń w różnych laboratoriach, z drugiej — umożliwia fachowcom z różnych dziedzin mechaniki dodatkowe sprawdzenie swoich umiejętności zawodowych, łączenie teorii z praktyką.

GRAŻYNA SZULAK

W upalny dzień Pracowity rytm życia

Wczorajszy dzień można uznać za najcieplejszy w minionym okresie czerwcowo-lipcowych upałów. Już o godzinie 8 rano termometr przy poznańskim parku Kasprzaka wskazywał 26 stopni Celsjusza w cieniu. Ciężko jest w takich warunkach pracować, szczególnie zaś na drugiej zmianie, gdy nagrzane hale buchają gorącym, materiał parzy ręce, a w powietrzu zdaje się brakować tlenu.

Bylskawiczne rajdy reporterów po poznańskich zakładach utwierdzają jednak w przekonaniu, iż upały nie wpłynęły na tempo pracy, a codzienne plany produkcji są wykonywane zgodnie z założeniami, niekiedy nawet przekraczane. Są to fakty, które nabierają szczególnego znaczenia, zważywszy, że stan załóg poznańskich przedsiębiorstw nie jest pełny, ponieważ trwają urlopy.

Rzecz zrozumiała, że szczególnie ciężko pracować w zakładach przemysłowych na tzw. gorących wydziałach. Dla przykładu w stalowni i odlewni Poznańskich Zakładów Metalurgicznych „Pomet” temperatura przekracza 70 stopni C. Podobnie ma się rzecz w HCP, Hucie Szkła w Antoninku, Poznańskich Fabryce Maszyn Zręcznych, Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczących, Poznańskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”, „Więpfung” i w wielu innych. Tam, gdzie to tylko możliwe, jak na przykład w „Stomilu”, stosuje się różne sposoby, mające przynieść ochłodę w upalne dni. W zakładach tych za stosowano wentylację (szkoda tylko, że zbyt głośną), wietrzenie hal, polewanie dachów wodą, wydzielono „miejsca regeneracji”, chłodzone ścianami wodnymi. Nie brakuje również napojów chłodzących,

sproszowanych nawet — jak w przypadku wody mineralnej — z Kołobrzegu i Ciechocinka.

Podobnie rzecz ma się w „Pomecie”, gdzie w ciągu doby załoga wypija kilka tysięcy litrów herbaty, kawy, wody sodowej i mineralnej z dodatkiem „Sorbovitu”, uzupełniającego ubytek witaminy C w organizmie. Wybór tych napojów, co godne podkreślenia, ustala służba medyczna „Pometu”, nie wytyczając wszakże norm. Każdy pije tyle, ile potrzebuje.

Skutki upału łagodzi się wszystkimi dostępnymi sposobami i w innych zakładach. Na przykład w Hucie Szkła w Antoninku zastosowano pracujące bez przerwy wentylatory, specjalne ekrany wodne, dmuchawy obniżające temperaturę i dokonujące wymiany zużytego powietrza. Napojów wypija się tutaj mnóstwo.

Niemniej trudne warunki obserwujemy w zakładach gospodarki komunalnej, placówkach handlowych i usługowych. Tam również praca przebiega normalnie, sprawiając, iż jak to ma miejsce w przypadku poznańskiego MPK, podczas dojazdów do pracy i domu dolegliwości upalnego lata można wytrzymać.

Aby codziennie mogły dotrzeć do czytelników gazety, na chwilę nie może ulec zmianie styl pracy naszych kolegów drukarzy. W drukarni Zetowej Poznańskich Zakładów Graficznych im. Kasprzaka warunki są trudne, szczególnie na stanowiskach, gdzie pracuje się przy rozgrzanym metalu. Codziennie drukarze otrzymują mleko, kawę i herbatę miętową, a po wymięsach syfonów, skończyły się kłoty z wodą sodową, którą się tutaj najchętniej.

Z krótkiego i doraźnego porterskiego zwiadu, trudno wyciągać daleko idące wnioski. Kilka jednak spostrzeżeń się nasuwa. Pomimo trudniejszych warunków pracy poznańskich zakładach przebiega zgodnie z planem. Na tym z troską o wykonanie planu zadań produkcyjnych myśli się również o warunkach pracy. One też tworzą szczególną okazję do zademonstrowania ofiarności, zrozumienia koleżeństwa każdego z pracowników. To jest chyba to, co zwykliśmy określać mianem dobrej roboty.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Czarnków Racjonalizatorzy z „Meblomoru”

Racjonalizacja i wyniki nie ma w Fabryce Sprężarki Okrętowej „Meblom” w Czarnkowie (woj. pilski) długiej tradycji. Pierwotnie bowiem większe efekty w pracach pracowników-racjonalizatorów w 1972 r., ale odtąd roku spora ilość zasada się dzięki nowym pomysłom załogi. Dotychczas wartość przekraczała ogólną 500 000 zł. Jest to wynik wniosków, które dotyczyły przeważającej ilości usprawnienia technologii produkcji oraz polepszenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

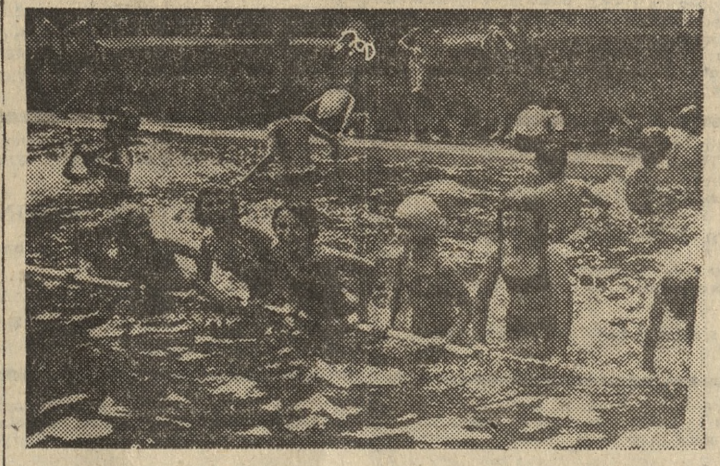
Rekordowe efekty zapanowały w tej dziedzinie tym roku. Prowadzenie kursu na najciekawszy w sektorze racjonalizatorskim, urzędników wycieczek do podobnych zakładów w regionie w celu wymiany doświadczeń i szerokie popularyzowanie zagadnień do rozwiązań spowodowało duży wzrost liczby zgłaszanych pomysłów. Przedstawiono ich już ponad 20, a przewidywane oszczędności sięgnąć mają do końca miliona zł. Wyróżniającymi aktywnością racjonalizatorów są w czarnkowskim „Meblom” Marian Ibsz, Józef Parchimowicz i Edward S. maniak. (bop)

Sanatorium w pałacu



Byłe pałace i dwory, często obiekty zabytkowe, wcale nie muszą niszczeć. Przykładem może być chociażby Błociszewo, gdzie w pomieszczeniach tamtejszego pałacu czynne jest Sanatorium Rehabilitacyjne Reumatologiczno-Ortopedyczne dla Dorosłych. Na zdjęciu: malowniczy wjazd do gmachu sanatorium. (za) Fot. — H. Kamra

W Jaszkwie wypoczywają dzieci księgarzy



Poznański „Dom Książki” od kilku lat organizuje dla dzieci swoich pracowników kolonie letnie w malowniczo położonej miejscowości Jaszko (woj. poznańskie). Życie kolonijne upływa tu pod znakiem zabawy i wypoczynku w przepięknych lasach nad Wartą.

ODPOWIADAMY

Joanna P., Leszno. — Świeżość jaja można poznać zanurzając je do szklanki napełnionej wodą. Świeże jajko tonie powoli w wodzie i układa się na dnie szklanki, jakby ponad trzymiesięczne przyswajanie pozycje pionowej a 1/8 jego części wystaje z wody. (1984)

Maciej S., Gostyń. — Dawid obchodzi imieniny 15 lutego, 1 lipca, 1 i 30 grudnia. (2074)

„We”, Środa. — Zakład Ubezpieczeń Społecznych zwraca uwagę na koszty związane z pogrzebem współmałżonka. Należy przedstawić rachunki wydatków w ZUS w Poznaniu, ul. Dąbrowskiej 12, podając numer legitymacji emerytalnej. (2174)

H. N., Otorowo. — Podajemy adres: Polskie Radio Poznań, ul. Strusia 10. Na kopercie należy napisać „Koncert życzeń”. (2170)

W. W., Środa. — Prosimy o dokładne podanie nazwiska i adresu, gdyż list który wysłał do Pani wrócił do redakcji. (2075)

Na kolonii przebywa w pierwszym turnusie 80 dzieci księgarzy z województw gdańskiego, szczecińskiego, łódzkiego, olsztyńskiego i poznańskiego. (stach)

Na zdjęciu: basen kąpielowy kolonii letniej w Jaszkwie.

Fot. — P. Murawa

Pniewski „Powogaz” znany również w NRD

Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Pniewach (woj. poznańskie) specjalizuje się w produkcji małych oczyszczalni ścieków oraz urządzeń mechanicznych do większych oczyszczalni. Rosnące zapotrzebowanie na te urządzenia zmotywowało 290-osobową załogę do zdwojenia wysiłku. W ub. roku wyprodukowała ona towarów za 54,4 mln. zł., a wartość ta w br. przekroczyć ma 80 mln. zł. Pierwszą oczyszczalnię ścieków rodem z Pniew zamontowano niedawno w Rakoniewicach koło Wolsztyna, drugą instaluje się obecnie w Garwolinie pod Warszawą, zaś do końca br. otrzymać je mają jeszcze dwie wioski w Poznaniu — Swadim i Manieczki.

Od niedawna tamtejszy „Powogaz” jest również eksporterem. Wysyła mianowicie armaturę wodociągową do NRD. Dotychczas wartość eksportu nie była zbyt duża, ale w br. przekroczy już 1,5 mln. zł. W najbliższych latach będzie ona stopniowo rosła, gdyż podpisano już wieloletnią umowę na dostawę do naszego zachodniego sąsiada sporej ilości armatury. Jest tam ona wysoko ceniona za jakość. (bop)

szukiwaniu straconego czasu” pow. M. Prousta; 9.10 Orkiestra Ju raju Velczewskiego i jego soliści; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Tradycjonalisci z Warszawy; 10.50 „Przekleństwo” 14 odc. pow. E. Queena; 11 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie rodzinne — mag.; 11.50 Tradycja liści z Krakowa; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — Charlie Chaplin „Moja autobiografia”; 14 Lato w Filharmonii — recital fortepianowy Philippe Entremonta; 14.35 Okruchy przyrody — gawęda; 14.45 Przedstawiamy Dąbrowę — nowy zespół Klausa Dolszpera; 15.10 „Przynasty narzeczonej” — pow. M. Koterska; 15.30 Szam pod gruszą; 15.40 Rozmawiamy o piosenkach; 16.05 Trzy razy boogie — gra Hound Dog Taylor; 16.15 Przebieg za przebiegiem; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu” pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Fotoplastikon — między poczęcia a prozą węgierską; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Budapesztanka

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 — „Ludzie z metra” — czechosł. film fab. (kolor); 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — „Obiektyw” — program województw: szczecińskiego, kosińskiego, ślupskiego; 17 — „Czym żyje świat”; 17.30 — „Tele-

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół Moskwa, Berlin, Sofia; 8.25 „Chwila prawdy” frag. pow. D. Biełkowskiej; 8.35 Bydgoski koncert rozrywkowy; 9.05 Wakacje z przebojem; 9.30 Muzyka ludowa pięciu kontynentów; 10 Lato z Radia; 12.25 Olsztyn na muzycznej antenie; 13 Śpiewa „Mazowsze”; 13.15 Dom i my; 13.35 T. Szeliłow; 14 II Suita baletowa „Paw i dziewczyna”; 14.05 Człowiek i środowisko — gaw. Z. Trzebiatowski; 14.10 Spotkanie z folklorem; 14.35 Lato z muzyką; 15.10 Tance z różnych epok; 15.30 Estrada przy jaźni; 16.11 Rytm młodych; 16.35 Studio Jazzowe PR; 17 Radiokurier; 17.20 Koncert życzeń; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Złote tematy w wykonaniu orkiestry H. Manciniego i P. Mauriata; 20.05 W rytmie walca; 20.20 Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu — Koncert Wojskowych Zespołów Estradowych; 22.20 Gra J. Mizera; 22.30 Czy znasz swoje prawo? Nowe prawo wodne; 22.45 Śpiewają Georges Brassens — Juliette Greco; 23.10 Mała historia opery z wyd. dziękowemu.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21.05, 22.05, 23.

PROGRAM II: 8.35 Sprawy codzienne; 9 Skrzypce w duetach z klawesynem, gitarą i harfą i z głosem; 9.32 H. Purcell — IX Sonata F-dur; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10 „Mongolia wciąż nieznana”; 10.20 Arie na skrzypce solo; 10.40 Nie ma marginesu; 11 Wszystkie Sonaty fortepianowe A. Skriabina — gra Michael Ponti; 11.40 PKO Twój Bank — Twój doradca; 13 „O zdrowiu człowieka” mag.; 13.20 Muzyka; 13.35 Nim się książka ukaże „Statki, które mijają się nocą” frag. pow. Z. Chadyński; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Czas i ludzie — aud. kombatancka; 14.35 Nowiny i nowinki muzyczne; 15 Radioferie; 16 Z mikrofonem przez trzy zmiany; 17.25 Aud. ekonomiczna; 17.35 Muzyka po pracy; 17.55 Fel. aktualny; 18.05 D.C. koncertu „Muzyka po pracy”; 18.40 Kulisy historii — „Twardowski” — legendy da a prawda historyczna; 19 Cesar Franc — II chorał organowy h-moll; 19.15 Lekcja j. angielskiego; 19.30 Ray Charles i Milt Jackson; 19.40 Władcy mocy — rep.; 20 Recital E. Mogilewskiego; 21.55 Z pierwszych lat muzyki elektroakustycznej; 22.30 Promenada — przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą; 23 Louis Spohr — Oktet E-dur op. 32 wyk. Oktet Wiedenski; 23.40 Goście „Jazz Jamboree”.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.

UWAGA PROGRAM NA UKF 69.74 MHz: 16.20 — Przechadzki po Poznaniu; 16.45 Nowe brzmienia — R. Gloger; 20 Ogólnopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „W po-